

REDAKCJA

Plac Katedralny Nr 4.

Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.

Skrzynka pocztowa Nr 96. — Telefon Nr 129

Redaktor przyjmuje od 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY

wraz z tygodnikiem „Życie Ilustrowane”:

	Rocznie.	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8	4	2	— 70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10	5	2,50	— 84
ZAGRANICĄ	14	7	4	— 1,30

Zmiana adresu 20 kop. — Za odnośnienie do domu 10 kop. miesięcznie.

Lisów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje.

Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej.

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim.

Ogłoszenia przyjmują się tylko do godz. 12 w południe.

REDAKTOR WOJCIECH BARANOWSKI.

KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA.

SEKRETARZ LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedynczy

5 kop.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach

prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

Numer pojedynczy

5 kop.

Na miesiąc wrzesień

DLA UDODNIENIA

LOKATORÓW, poszukujących mieszkań i WŁAŚCICIELI DOMÓW, mających mieszkania do wynajęcia

wprowadzamy rubrykę ogłoszeniową

MIESZKANIA

poszukiwane i zaoferowane

po cenie niższej, a mianowicie: trzykrotne ogłoszenie złożone

z 20 wyrazów obliczane będzie po rb. 1.

WYDAWNICTWO „KURJERA LITEWSKIEGO”.

OGRÓD BOTANICZNY.

SALA KONCERTOWA

DZIŚ

Sierpniowy atrakcyjny program.

Masa nowości.

Następujący koncert do 4 g. w nocy.

Dyrektor I. A. Szumana

Telefon Nr 364.

TEATR LETNI.

Dziś wielkie przedstawienie galowe.

Masa nowości.

Od g. 2-jej pp. na pięknej scenie obla-

dy, podczas których i wieczorem od 8-1

w nocy gra rumuńska orkiestra Stefanesco

Następujący koncert do 4 g. w nocy.

Następujący koncert do 4 g. w nocy.

Następujący koncert do 4 g. w nocy.

Następujący koncert do 4 g. w nocy.

Następujący koncert do 4 g. w nocy.

Następujący koncert do 4 g. w nocy.

Następujący koncert do 4 g. w nocy.

Następujący koncert do 4 g. w nocy.

Następujący koncert do 4 g. w nocy.

Następujący koncert do 4 g. w nocy.

Następujący koncert do 4 g. w nocy.

Następujący koncert do 4 g. w nocy.

Następujący koncert do 4 g. w nocy.

Następujący koncert do 4 g. w nocy.

Następujący koncert do 4 g. w nocy.

Następujący koncert do 4 g. w nocy.

Następujący koncert do 4 g. w nocy.

Następujący koncert do 4 g. w nocy.

Następujący koncert do 4 g. w nocy.

Następujący koncert do 4 g. w nocy.

Następujący koncert do 4 g. w nocy.

Następujący koncert do 4 g. w nocy.

Następujący koncert do 4 g. w nocy.

Następujący koncert do 4 g. w nocy.

Następujący koncert do 4 g. w nocy.

Następujący koncert do 4 g. w nocy.

Następujący koncert do 4 g. w nocy.

Następujący koncert do 4 g. w nocy.

Następujący koncert do 4 g. w nocy.

Następujący koncert do 4 g. w nocy.

Następujący koncert do 4 g. w nocy.

Następujący koncert do 4 g. w nocy.

Następujący koncert do 4 g. w nocy.

Następujący koncert do 4 g. w nocy.

Następujący koncert do 4 g. w nocy.

Następujący koncert do 4 g. w nocy.

Następujący koncert do 4 g. w nocy.

Następujący koncert do 4 g. w nocy.

Następujący koncert do 4 g. w nocy.

Następujący koncert do 4 g. w nocy.

Następujący koncert do 4 g. w nocy.

Następujący koncert do 4 g. w nocy.

Następujący koncert do 4 g. w nocy.

Następujący koncert do 4 g. w nocy.

Następujący koncert do 4 g. w nocy.

Następujący koncert do 4 g. w nocy.

Następujący koncert do 4 g. w nocy.

Następujący koncert do 4 g. w nocy.

Następujący koncert do 4 g. w nocy.

Następujący koncert do 4 g. w nocy.

Następujący koncert do 4 g. w nocy.

Następujący koncert do 4 g. w nocy.

Następujący koncert do 4 g. w nocy.

Następujący koncert do 4 g. w nocy.

Następujący koncert do 4 g. w nocy.

Reforma samorządu miejskiego.

Jesteśmy w przededniu reformy samorządu miast, tak pożądaną ze względu na ich dalszy rozwój ekonomiczny i kulturalny.

Władze municypalne miasta przedstawiają w osobie swej gospodarza majątku miejskiego, tudzież są zwierzchnością w stosunku do ogółu ludności miasta, w mniejszym lub większym zakresie. Jako gospodarz, są one zarazem osobą jurydyczną i w tej roli występują na zasadzie ogólnych praw cywilnych; jako władza wykonawcza, urzędują swoja politykę społeczną, równocześnie do ogólnych potrzeb państwowych i korzyści. Tem się tłumaczy pewne ograniczenia w swobodzie i samodzielności władz municypalnych.

Bez zgody władz państwowych municypalność nie ma prawa obciążać ludności miejskiej nowymi podatkami i długoterminowymi pożyczkami, wydawać postanowień, obowiązujących dla mieszkańców wbrew prawom ogólnopństwowym; zmieniać plan miasta; ustanawiać policję miejską i straż ogniową i wreszcie, zarząd miejski jest odpowiedzialny przed władzą państwową za powodzenie swych zarządzeń w dziedzinie ochrony w mieście zdrowia publicznego.

Pozatem w dziedzinie całej działalności, kontrolowanej przez władze państwowe, uchwały rad miejskich mogą być wykonywane jedynie po upływie czasu, wskazanego przez prawo, a to w tym celu, aby uniknąć możliwych protestów ze strony władz państwowych.

Przy uwzględnieniu tedy ograniczeń powyższych, miejski zarząd społeczny powinien korzystać z pełni swobody i samodzielności w stanowieniu o nieskończonym szeregu spraw życia miejskiego, gospodarki i zarządu, i postanowienia rad miejskich powinny być wykonywane w porządku i terminie, wskazywanych w regulaminach, przez nie same opracowanych.

Najważniejszym tedy zadaniem zamierzonej reformy samorządu miejskiego jest przeprowadzenie tej linii demarkacyjnej, która ma wskazywać, jakie ze spraw podlegają kontroli władz państwowych i mogą być przez nie zaakceptowane.

Oczywiście, linia taka nie może być ściśle i zgóry określona: będzie to mniej lub więcej szeroki kordon, na którym mogą zachodzić starcia, zależne od zła lub dobrego intencji obu stron. Tak zresztą dzieje się i dziś we wszystkich dzielnicach państwa, gdzie samorząd miejski został wprowadzony w 1871 r.

Calkiem byłoby zbyteczne — a nawet i niemożliwe — wyliczać wszystkie potrzeby ludności miast, a tem samem zakreszać niejako pole działalności dla władz municypalnych. One reprezentują wszystkie potrzeby ludności miejskiej i winny czynić zadość wszystkim tym potrzebom o znaczeniu społecznym.

Z drugiej zaś strony, Ustawa Miejska powinna mieścić w sobie punkt, po za różnymi postaciami starań o korzyści miejscowe i zadowolenie potrzeb, który zabranja radom miejskim wkroczyć w dziedzinę polityki państwowej i rozporządzeń rządowych.

Władze municypalne odpowiadają w drodze sądowej za wszelkie swe czynności nielegalne, oraz za straty na zasadach ogólnych. Wszczynianie dochodzenia o działalność nielegalną organów municypalnych przysługuje władzom rządowym i każdemu wyborcy miejskiemu. Tak piszą autorowie projektu Ustawy Miejskiej.

Tak szeroko zakreślone swobody i niezależność działalności miejskich zarządów społecznych, mogą wprawiać w zdumienie wielu obywateli miast, zdawien dawna przyzwyczajonych do stałe praktykowanej w Rosji opieki rządu nad wszelkimi zarządzeniami miast, przy czem wspomni oni nierazkie wypadki dzikich uchwał ze strony rad miejskich, na szczególne ogółu, dość wcześniej spostrzeganych przez władze rządowe i poprawianych odpowiednio.

Lecz możnaby także z kolei przypomnieć jeszcze dłuższy szereg wypadków, nie mniej dzikich, nie tylko według treści swej, lecz i pod względem formy, takich protestów ze strony władz rządowych, skut-

kiem których najlepsze sprawy szły ad eandem graecias.

Ważnem także jest, aby zapowiedziana reforma przewidziała wypadki, kiedy zarządy miejskie mają prawo działać samodzielnie i szybko, a to w stosunku do władz rządowych z jednej strony, a rad municypalnych z drugiej. Wiadomo bowiem powszechnie, że żadne postanowienie Rady miejskiej nie może być urzeczywistnione wcześniej, niż przed upływem dwóch tygodni i że żadna sprawa nie może być przez nią rozpatrywana, o ile radni nie zostali o tem powiadomieni na 7 dni przed posiedzeniem rady. Przy takich warunkach nie sposób, naprzykład, energicznie zastosować środki do stłumienia z każdą godziną wrażliwej epidemii.

Dobrzeby więc było we wszystkich sprawach miejski zarząd społeczny pozostawić pod kontrolą samej ludności miasta, przyczem w pewnych wypadkach i wystąpienie władz rządowych byłoby przewidziane i mające moc odpowiednią.

W regulaminie, dziś obowiązującym rady miejskie, silym, a zgola niepotrzebnym hamulec działalności ich jest żądanie, aby dla decyzji w pewnych sprawach było obecnych na danym posiedzeniu dwie trzecie całego składu rady miejskiej. To powinno być zniesione. Z jakiej bowiem racji żądać, aby sprawa ważna i właśnie dlatego najciekawszej pilna, zależała od przygodnego ułożenia się ilości obecnych na posiedzeniu radnych? To wymagane *quorum* przynosi szkodę przeważnie tym sprawom i to dlatego, że zabrakło na posiedzeniu tylu to z tylu radnych, calkiem zresztą obcych na losy tych spraw.

Również ważnem jest, aby wszystkie uchwały na posiedzeniach rad miejskich były stanowione zwykłą większością głosów. Tylko sprawy wyjątkowe, jako to: kupno i sprzedaż nieruchomości, pożyczki, koncesje lub municypalizacja przedsiębiorstw miejskich, starania u rządu, oddanie pod sąd osób, urzędujących z wyboru — powinny być korzystać z przywileju, aby były decydowane przez dwie trzecie głosów obecnych na posiedzeniu radnych, a nie ogólnej liczby radnych miejskich.

Na zakończenie należy jeszcze wspomnieć o sprawie wyznaczania pewnego wynagrodzenia dla radnych miejskich pod postacią dyjet, oczywiście tylko dla radnych, wybranych z pośród wyborców 2 i 3 kategorii. Za zasadę trzeba tu przyjąć, że każda praca powinna być odpowiednio wynagrodzona. Zresztą udzielanie dyjet za każde posiedzenie oddziału korzystnie w sensie większej frekwencji radnych na zebraniach, co nie będzie bez korzyści dla sprawy ogólnej.

Dziś zaś wszystkie rady municypalne liczą w łonie swem pewną ilość radnych, którzy albo się stale absentują, albo też nawet uczęszczając na posiedzenia rady, znani są z współczesnym jedynie ze swych stereotypowych uśmiechów.

Mir.

ODWRÓT.

„Głos Moskwy”, zamieszczywszy istotnie bezstronny głos p. Soloniewicza w sprawie przyszłych ziem na Litwie i Rusi, uważa widocznie, iż zanadto się zaangażował i rejeruje pośpiesznie, udzielając miejsca na swych szpaltach niejakiemu „Bezstronnemu”, którego wywody pozwalają zakwestjonować nieco słuszność pseudonimu.

„Cóż się stanie — pisze „Bezstronny” — publicysta rosyjski — jeśli całą niekulturalną i nieświadomą masę białorusinów oddamy pod wpływ kultu-ralny polaków „siemców”? Czyż możemy być pewni, że ci nowi „kulturalni radcy” nie zaczną kopać dołków pod naszymi odwiecznymi prawami własności na Białejrusi? Czy możemy być spokojni o dalszy rozwój tych zasad kultury rosyjskiej, które bądź co bądź są tam już zasiane?”

„Przecież doświadczenia działalności ziemskiej nie zamyka się wyłącznie w granicach ekonomicznych. Przeciwnie, dotyka ona najróżnorodniejszych stron życia ludności i jej interesów, i ten, kto będzie stał na czele instytucji ziemskich, będzie mógł wpływać na tę ludność na różne sposoby.

„Bardzo być może, iż ziemstwa polskie zrobią białorusinów kulturalnym i bogatym, że podniosą poziom dobrobytu mas i wyprowadzą kraj z zastoju ekonomicznego, w jakim on się obecnie znajduje. Ale czy pozostanie ten białorusin rosyjaninem? Otrzymując z rąk polaków dobra materialne, czy nie otrzyna zarazem i dóbr narodowych? Czy pozostaną nienaruszone nasze prawa własności na Białejrusi?”

Czy pozostanie białorusin rosyjaninem — jest to pytanie nieco dziwne; rosyjaninem może białorusin się stać, pozostać zaś może tylko tem, czem jest, t. j. białorusinem, a o to wszakże powinno chodzić wszystkim przeciwnikom polityki wynaradawiającej.

Historja pewnej wojny.

Z powodu kategorycznego oświadczenia rozkazu generała-gubernatora Jalt, Dumbadzkiego, że żadne groźby nie zmuszą go do wydania oskarżenia przeciw przez sąd fiński lidera Związku narodu rosyjskiego, Dubrowina, „Kijewska Wiest” zamieszcza ten rodzaj foljeton:

„Gdy Dubrowinowi, na podstawie zeznań świadków, dowiedzionem zostało, iż zorganizował zabójstwo po-śta Hercesteina, cała Rosja jednomyślnie westchnęła: „Dubrowin zostanie aresztowany!” Wszyscy uważali aresztowanie go za fakt już dokonany. Sprawiedliwość rosyjska bowiem znana jest całej Europie. W całej Europie znany jest frazes ministra sprawiedliwości, zamieszczony w tajnym cyrkularzu: „Co się tyczy Szczegolowitowa — pisal minister — to pamiętajcie, że dla niego portfel niema znaczenia, aby tylko istniała sprawiedliwość”. Aby za-choć uczynić sprawiedliwość, zaczęto poszukiwać Dubrowina. Poszukiwania były długotrwałe i trudne. Wiedzieliśmy tylko, że Dubrowin mieszka gdzieś w Jalcie u generała Dumbadzkiego. Po przewidywaniu nadzwyczajnych trudności, stwierdzono zupełnie ściśle, że Jalta obecnie nie znajduje się już w granicach Państwa Rosyjskiego, lecz w „Dumbadzi”, że generał Dumbadzki jest właśnie władcą tego kraju, oraz, że Dubrowin tam znajduje się.

Wobec tego faktu, wszyscy przysięgli do przekonania, że należy skierować się na drogę dyplomatyczną i rozpocząć pertraktacje z generałem Dumbadzkiego o wydanie emigranta, Dubrowina, poddanego rosyjskiego, oskarżonego o dokonanie takiego a takiego przestępstwa. Prowadzenie rokowań polecono ministrowi spraw zagranicznych, który dopiero co rozpoczął tworzenie przymierza angielsko - francusko - rosyjskiego i pragnie sprawę tę doprowadzić do końca. Lecz powiedziano mu, aby wszystko to rzucił i rozpoczął rokowania z generałem Dumbadzem o wydanie Dubrowina, ponieważ „sprawiedliwość przewyższa wszystko, nawet politykę.”

Turyści rosyjscy, którzy zwiadzili Dumbadzkiego i powrócili szczęśliwie do Rosji, mówili ministrowi: „Nie poradzisz sobie pan z Dumbadzem. To nie Aehrenthal, ani nawet nie sir Edward Grey. On nawet samego Bismarka zapędził w koki róg.”

Poseł otrzymał instrukcje, aby prowadził rokowania w najłagodniejszej i zupełnej przyjaźni do niego, oraz, aby nie stawiał żadnych kategorycznych żądań.

Poseł, po długich staraniach, przedstawiając paszport oraz metrykę, zapewniając, że nie jest żydym, otrzymał posłuchanie u Dumbadzkiego. Posłuchanie odbyło się w „Małej Kuchni” i było nader krótkie, trwało. Nim delegat zdążył przedstawić istotę swej misji, otrzymał kategoryczną odpowiedź: „Co, wydać Dubrowina? — a figę!”

Poseł zakomunikował o wynikach audjencji do Petersburga, skąd nadeszła odpowiedź: „Można zgodzić się na ustępstwa terytorjalne.”

Po kilku miesiącach poseł telegrafuje: „Kategorycznie odmówiłem. Wiem, że północny brzeg Krymu jest niepotrzebny; zadawaliśmy się poludniowym brzegiem. Zresztą — do-ład Dumbadzki — gdy zechce, to zabiorę cały półwysp, lecz Dubrowina na mięk nie oddam! Obawiam się poważnych komplikacji między-

ADMINISTRACJA

Plac Katedralny Nr 4

Otwarta od 10 — 4 po połud.

W niedziele od 9 — 10 1/2 rano.

Skrzynka pocztowa Nr 96 — Telefon Nr 129

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za jeden wiersz garmontowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-jej stronie za jeden wiersz garmontowy lub jego miejsce 50 kop. Reklamy za jeden wiersz garmontowy lub jego miejsce 30 kop. Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem 50 kop., po tekście 30 kop. Ogłoszenia zwozyczne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop. Drobną ogłoszenia za jeden wiersz petitu 3 kop., najmniejsze 30 kop.

narodowych. Czyż nie lepiej będzie wyrzucić się Dubrowina?”

Na telegram ten (znów upłynęło 8 miesięcy) otrzymał odpowiedź: „Sąd po raz czwarty wyzywa Dubrowina. Nie można odkładać; znasz pan naszą sprawiedliwość. Należy żądać (na miłość boską, łagodnie) wydania nam Dubrowina. Niech pan zaproponuje jakąkolwiek rekompensatę! Niech pan zapewni Dumbadzkiego, że Dubrowina „nie zamęczymy”. Można nawet dać rekompensatę. Niech pan poryszy całą swą zgroźność dyplomatyczną, aby tylko uratować pokój — wo powagę Rosji, tak potrzebną nam w Europie.”

Po upływie półtora roku delegat zakomunikował Petersburgowi: „Dopiero co otrzymałem posłuchanie. Dumbadzki zgadza się wydać Dubrowina na następujących warunkach: wydamy mu wszystkich „żydów” Rosji, oraz cały skład redakcji „Rieczy” z Milukowem na czele, oraz nie będziemy wtórzyć się w to, co on z nimi zrobi. Dumbadzki wyda nam Dubrowina. „To będzie — tak powiedział generał — wymiana jeńców”. My gwarantujemy Dubrowinowi zupełną wolność osobistą, oraz zwrócimy wszystkie koszty organizacji zabójstwa Hercesteina. Jednocześnie Rosja obowiązuje się zamknąć wszystkie gazety postępowe. Więcej nie a nie żąda. Uważam warunki za dogodne. Radzę skorzystać, nie tracąc ani chwili!”

Wtedy jednak dyplomacja nasza zrobiła (z przyzwyczajenia) wielki błąd. Zamiast tego, aby ratując powagę Rosji, warunki przyjąć, w niej nagle odeszła się duma i uległa szowinistycznemu nastrojowi prasy opozycyjnej. Portrakcje z Dubrowinem nie były już tajemnicą ani dla społeczeństwa rosyjskiego, ani dla Europy. W gazetach ukazał się cały szereg artykułów, żądających wojny z Dumbadzkiego. „Tu chodzi — krzyczały gazety — nie o Dubrowina, ani o sprawiedliwość... Bóg z nimi: nie potrzebny jest nam ani Dubrowin, ani sprawiedliwość: nasi ojcowie żyli bez nich, wytrzymamy również i my! Lecz sława Rosji postawiona zostanie na jedną kartę”. Posłowi wysłano instrukcję, aby postawili ultimatum, a w razie nieprzyjęcia go, zerwać stosunki dyplomatyczne i wyjechać do Rosji.

Odpowiedź od posła już nie nadeszła. Po pewnym dopiero czasie otrzymano odpowiedź z Londynu, że generał Dumbadzki, otrzymawszy ultimatum rozkazał aresztować posła, oświadczył: „Ja tu jestem panem, żadne rozkazy, ani groźby nie zmuszą mnie do wydania wodza związku narodu rosyjskiego: Kó-cham go!”

Potem posła przewieziono do więzienia; przejeżdżając koło domu generała, poseł ujrzał samego Dubrowina, który pokazał mu język.

Wojna została ogłoszona!”

Z chwili.

Różnica zdań wśród ministrów w sprawie oddzielenia preliminarzy budżetowych trwa ciągle i powoduje opóźnienie w złożeniu preliminarza Dumy Państwowej.

Przyczyną tego jest widmo grożącego deficytu i konieczność obejścia poszczególnych ministerstw. A w rezultacie rozpatrzenia budżetu w Dumie Państwowej opóźnione, jak to się zdarzyło i w przeszłym roku.

„Roskoje Słowo” donosi, że w Charkowie został uwolniony ze służby na zasadzie 3 punktu ogólnie szanowanego i zasłużony profesor instytutu technologicznego, Sieriebriakow.

Dymiejta ta. zostaje w związku z wystąpieniem prof. Sieriebriakowa w roli świadka w sprawie 12 studentów, oskarżonych o bojkot zakładu.

W każdym razie dymiejta wywołala wielką sensację wśród publiczności.

Poseł Dumy Państwowej, Suszkow, z Kureka, został uwolniony o przywłaszczenie subsydjów rządowych (w sumie 5 tys. rubli), wydanego na otwarcie szkoły rzemieślniczej.

Wiadomość tę czerpiemy z gazety „Głos Moskwy”.

„Riecz” donosi, że minister oświaty, Swarc, polecił okólnikiem w imię rektorów i dyrektorów wyższych zakładów naukowych, aby nie pozwalali na omawianie sprawy przyjmowania żydów na agromendacjach studenckich.

W ministerjum dróg i komunikacji

Ważne dla pp. przemysłowców i kupców.

W końcu października opuści prasę

Wielki Ilustrowany Kalendarz

„Kurjera Litewskiego”

(rok II-ty)

Jedynego tego rodzaju wydawnictwo polskie dla 6 gubernji wileńskiej, grodzieńskiej, kowieńskiej, mińskiej, witebskiej i mohylewskiej.

CENA OGŁOSZEŃ:

przed tekstem cała strona rb. 30, 1/2 str. rb. 15. — w tekście — 50, — 25. — po tekście — 25, — 12,50

Zamówienia uprasza się nadsyłać do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie, plac Katedralny Nr 4.

dokonywane są obecnie próby z zastosowaniem amerykańskiego systemu biuralistycznego. System ten znakomicie upraszcza całą, tak niesłychanie złożoną, maszynę biurokratyczną w Rosji.

I to właśnie — zdaniem „Nowego Wrem” — mówi przeciw niemu, bo gdyby go wprowadzono, należałoby wywalić połowę zgola niepotrzebnych urzędników w każdej dykasterji. A co z nimi zrobić?

Okazuje się więc, że urzędnicy stanowią klasę ludzi, poza swym urzędowaniem, absolutnie do niczego niezdatnych.

Naczelnik parku aerostacyjnego wojenno-naukowego, gen. Kowański, zostanie wkrótce wysłany zagranicę dla nabycia kilku aeroplanów dla armji rosyjskiej.

Wybór systemu nabywanych maszyn pozostawiono gen. Kowańskiemu.

Gaz. „Wiesze” donosi, że w gubernji samarskiej ukazał się jakiś niesnaba chodzą, na którą zapadło 203 osób, a w tej liczbie zmarło 40.

Z rozporządzenia ministra oświaty, w roku bieżącym osoby, które skończyły fakultet medycyny zagranicą, będą mogły składać egzamina w jesieni jedynie przy uniwersytecie w Tomsku, Odesie i Kijowie.

Jak wiadomo, w Finlandji jest wabrona rzeczą bydlęcą według systemu rytualnego żydowskiego.

Obecnie żydzi fińscy wystąpili z odpowiednim podaniem do wyższych władz kraju, aby zakaz ten został cofnięty. Składają przytem świadectwa powańskich użożnych, stwierdzające, że system ten ani trochę nie sprawia zwierzętom większej szkody, niż wszystkie inne.

Dwie wystawy.

Po raz już nie wiadzieć który obchodzą zwolna liczne zakątki wystawy. Robi mi to przyjemność. Wzrok ślizga się po rzeczach coraz to nowych, a z pewnym wdziękiem ułożonych, widzę i czuję nakość jakis ruch, jakby świąteczny, i ożywienie.

Chwilami doznaję wrażenia, jakbym zwiadał jakiś olbrzymi, współczesny magazyn, w którym można dostać wszystkiego. Lecz tu mi się nikt z usługami nie narzuca, tu mnie nikt oczyma nie wierci, gdzie mam sakiewkę, a gdzie — pugilares.

Spotykam znajomego z głębokiej prowincji i idziemy razem: mam być cicerone wystawowym. Więć widzę go po wszystkich zakamarkach, zatrzymuję przy okazach piękniejszych lub oryginalniejszych, a ów się po ci i chwali, a podziwia... Wreszcie przyjął cygaro (jakże ciężko zapracowałem!) i zasiadłszy na ławce wśród kwiatów.

Oczywiście, zmusiłem przyjaciela do szczerych wyznań na temat doznanych wrażeń.

— Daj tchnąć i nieco się skupić.

Zgoda. Temu skupianiu się wszakże nie przeszkadzało ciągle zezowanie w stronę przechodzących pań.

Wreszcie rzekł krótko: Szykowne niewiasty.

— To dział pozakonkursowy. Co sądzisz o wystawie „Urządzeń mieszkaniowych”?

— Także gadanie! Ładna kobieta jest najprędniejszą ozdobą — powiem nawet więcej — jest rzeczą niezbędną w każdym mieszkaniu. A ty mi bajesz o jakimś działach zakonkursowym!

Ze słów tych wyciągnąłem wniosek bardzo logiczny: że urodzaje naszym ziemianom tu i ówdzie dopisali znakomicie, że moi znajomi przebywają okres „poszukiwania najprędniejszej ozdoby” i że... nawet na szczerych płaskach inuifskich jeszcze się kolące „jakis archaiczny romantyzm”.

Zresztą musiałem mu w końcu przyznać, że ma trochę racji. Wtedy rozgadał się z pewnym ożywieniem i już mówił o wystawach:

— Wasza wystawa „Urządzeń mieszkaniowych” — duszy. Z przyjemnością obejrzałem budynek ogólnotrawny, wzniesiony staraniem To-

warzystwa „Urządzeń mieszkaniowych” to ma sens i cel; to uczy i zachęca. Lecz w dalszym ciągu doznałem zawodu, widziałem mnóstwo szczegółów i przedmiotów, ładnych, nawet wygodnych i praktycznych, lecz to samo mogły mnie więcej oglądać w kilkunastu lepszych sklepach na mieście. Dajcie mi choć jeden, jedyny pokój wzorowy, urządzone ładnie, higienicznie i z komfortem mniejszą o to nawet — jaki, niech to będzie jadalnia, gabinet męski, czy nawet sypialnia. Lecz mi to dajcie, gdyż to właśnie powinno być dusej waszej wystawy!

I wciąż jedno w kółko: dajcie mi duszę. Nic nie pomogły moje zabiegi i starania, próżno mu rzuciłem przed pamięć i oczy cały szereg urządzeń, kompletów, garniturów itp. Nic go nie zadowoliło.

Wyszedł z wystawy z przekonaniem, że braknie w niej „duszy”. I musiał to być żarliwie, gdyż i mnie się teraz czasem sni jakiś „dusza” i daremnie jej wypatruję na... naszej wystawie.

*

Do piątku komisji sędziów wystawowych i ekspertów przybywa szóstka i ostatnia — ogrodnicza. Do składu jej wchodzi pp.: Brzeziński, Duzman, Girdwoń (gość z Warszawy), Hoser (gość z Warszawy), Hrybicki, Jankowski (gość z Warszawy), Mokrzecki, Ostachiewiczowa, Szejder, Ulrich (gość z Warszawy) i Wróblewski.

Wszystkie sześć komisji w piątek dn. 28 sierpnia, przystąpiły do ekspertyzy i oceny okazów wystawowych we wszystkich działach. Tego samego dnia przystąpiono również do rozstrzygnięcia obu konkursów. Ostatecznie do konkursu pierwszego na projekt „Domu dochodowego ze specjalnymi celami” nadano 8 prac i na projekt „Zagrody włościarskiej” — 15 prac.

Upadły w pewnej mierze nadzieje na liczniejszy napływ okazów na wystawę Ogrodniczą. W ostatnich dniach w podwórku przed wejściem do gmachu wystawowego rozmieszczono nadano okazy drzewek owocowych i krzewów. Niełozne to okazy, lecz doborowe. Pochodzą one od pp. Rembowskiiego ze Sił (gub. kowieńska), Bochwica z Florjanowa, Marii Kwintowej z Tyraspola, St. hr. O'Rurke z Wojewódzkiej, zakładu ogrodniczej H. Keppe, Wróblewskiego i in.

Dowiadujemy się, że komitety wystawowe, w imię gościnności i uznania dla gości zamiejscowych, postanowiły urządzić kilka wycieczek na samochodach w okolice Wilna, w celu pokazania im pięknej przyrody i malowniczych miejscowości najbliższych.

N. R.

Kronika Wileńska.

— Kalendarzyk. Dziś, w sobotę — Ściecie głowy św. Jana Chrzciciela, jutro — Pocieszenia N. M. P., św. Joachima, ojca N. M. P., Róży Lim. P., Feliksa-Szczęsnego.

— Kronika kościelna. Dnia 30 b. m., t. j. w niedzielę, w kościele wileńskim ś. Piotra i Pawła obchodzą się doroczna uroczystość św. Augustyna Biskupa Wyznawcy. Z tego powodu w tym kościele odbędzie się uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu. W kościele zaś św. Jana w kaplicy Pocieszenia N. M. P., przed ołtarzem św. Augustyna Biskupa Wyznawcy odbędzie się uroczysta wotywa.

We wszystkich zaś innych kościołach wileńskich — nabożeństwa zwykłych, świątecznych.

— Teatr polski. Dzisiaj, w sobotę przedstawienia niema.

W niedzielę dwa przedstawienia: o godzinie 2 i pół po południu — przedstawienie ludowe, które wypelni wiodł w 5 aktach Philippa „Pod

gwiazdą bandera”, czyli „Warszawiancy w Ameryce”; wieczorem pełnym humoru wiodł w 4 aktach Hennequin'a i Marsa „Egzotyzyz książkę”.

Dwa niespektaklowe dni: piątek i sobotę poświęcono wyłącznie próbom z poniedziałkowej premiery głosego, sensacyjnego dramatu Aleksandra Bissona „Pani X”. Sztuka ta zdobyła sobie wszędzie powodzenie i wzbudza publiczność we wszystkich prawie teatrach europejskich; zwłaszcza silnie działającym na nerwy jest akt owego w sędzie. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, sztuka ta zyska długotrwałe powodzenie i u nas.

Główna operetka węgierskiego kompozytora, Jarno'a „Kryścia leśniczanek”, ciesząca się wszędzie tak niebywałym powodzeniem, będzie po raz pierwszy wystawiona we środę, 2 września pa benefis cenionej prima-donny naszej operetki, p. Marii Marjowskiej. Rolę tytułową odtworzy sama benefisantka.

— „Egzotyzyz książkę” (n.). Zgrabna, wesoła farsa Hennequina i Marsa, przystrojona melodyjną muzyką Rogera, już w roku zeszłym grana była u nas przez trupę p. Myszkowskiego. Te same, co wówczas, wystąpili w niej obecnie chóry, ten sam „książkę” Miller, o manierach prawdziwie egzotyzyznych monarchy; ten sam „książkę” Kuligowski, ta sama wreszcie, zawsze jednak finajny, p. Marjowska. Sztuka jednak w teraźniejszej obsadzie zyskała. Zyskała właśnie dlatego, że nasze sily stały w farsach rzucają się lepiej, niż artyści operetki. Świetna była np. p. Różańska, która przytoczona odcie pięknej baletnicy grała z takim humorem i „werwa”, że kilkakrotnie przerywały jej głośnie brawa rozradowanej publiczności. Wyborny był również p. Ryll — bardzo tabetyzowany baron. Ale w komedjowym traktowaniu sztuki za daleko poszła p. Młodziejowska. Jej markiza była zbyt — markiza, a tymczasem wiodłowa markiza tym razem powinna była mieć w sobie coś z żony komiwożera.

I jeszcze jedna uwaga. Dlaczego niektórzy chórzyści nigdy się nie charakteryzują i zawsze występują w tych samych marynarkach co — w bufecie?

— Ze świata naukowego. Bawił w mieście naszym przez ciąg jednego tygodnia dr. Józef Siemiński, młody uczyony polski, który studiował we Lwowie pod Balzerem historję, obecnie zaś pracuje w Warszawie w Bibliotece publicnej, księgozbiore p. Tad. Wróblewskiego, Książnicy T-wa Przyjaciół Nauk i „Muzeum Nauki i Sztuki”, ale tylko w źródłach archeograficznych. W Bibliotece publ. znalazł badacz nasz bardzo małą ilość odnośnych przyczynków; co prawda B. biblioteczni nie są należycie uporządkowane, a może i nie wszystkie dostępne.

W dn. 24 — 25 dr. J. Siemiński przegladal manuskrypty ze zbiorów Tow. Muzeum Nauki i Sztuki, a specjalnie bliżej się zainteresował rękopisem, czasowo złożonym dla użytku wianu przez ks. kanonika Kozińskiego.

Ubolewać należy, że Muzeum Nauki i Sztuki już niedługo — jak słyszełmy — będzie korzystać z gościnny w pałacu ordynackim hr. Tyszkiewiczów, mając się przeprowadzić do innego lokalu. Z pośrednictwa bowiem Muzeum łatwo mogłoby stać korzystając uczeni polscy, pragnący użytkować wielkiej wagi naukowej rękopisy biblioteki ordynackiej. Manuskrypt, którym interesowali się ks. kanonik Koziński i dr. J. Siemiński, jest znakomitą wagą zbiorom materiałowym do panowania Stefana Batorego, do dziejów Inflant, jako prowincji polskiej, do

stosunków dyplomatycznych Polski ówczesnej z ówczesnym mocarstwami — całą metryką zgola spraw publicznych r. 1592. Ogróme znaczenie, jest instruktor generalnych sejmików doby ówczesnej.

Zależnością jest rękopis notatki Eust. hr. Tyszkiewicza, który jednak nie znał doniosłości części tej manuskryptu, gdzie mowa o sejmikach.

Dr. S. miał zakomunikować o tej rzeczy prof. Zakrzewskiemu i projektuje sam wraz z pomyślną okolicznością opublikować ten szacowny rękopis.

— Osobiste. P. Wanda Malinowska, wileńska, art. dram. sceny lódzkiej została zaangażowana przez dyr. Solskiego do teatru Miejskiego w Krakowie.

— O latarnie. Otrzymujemy z miasta następujący list:

„Przed kilku laty, na skutek próby, podanej do zarządu miejskiego, została oświetlona ta część ulicy Śniegowej, która dotychczas nie jest zabudowana i strumym, kilkunastu-wym spadkiem, nieogrodzonym u góry, graniczy ze znajdującą się na dole ulicą Targową. Tę zaś latarnię, niezbędnie tu potrzebną, z ulicy Śniegowej i również z Targowej usunęto zupełnie. W zarządzie miejskim oświadczono, że to zostało zrobione z rozporządzenia zarządcy ulic, latarniami, p. Urbanowicza. Jeden z członków zarządu przyrzekł, że latarnie będą na nowo ustawione, lecz trzy tygodnie już minęło bez rezultatu. Kiedyz zarząd miejski zmusi swego funkcjonarjusza do wykonania swych rozporządzeń?”

— Sprawa o ucieczkę z więzienia, rozpoczęta w sądzie wojennym d. 26 sierpnia, została ukończona po południu d. 28 sierpnia.

Sąd, po długiej naradzie, wyniósł wyrok, na mocy którego Prokopiusz Paltow, Mowśa Rosenberga, Andrzej Sielawko i Benjamin Renkaczyszek zostali skazani na śmierć. Girsza Chaima Mowszowicza uniewinniono.

Ze skazanych Andrzej Sielawko do 18 grudnia 1907 r. był skazany za zabójstwo dwóch dozorców więziennych i skazany był przez sąd wojenny na karę śmierci, która została zamieniona przez głównodowodzącego wojsk na piętnastoletnie ciężkie roboty.

— Z sądu wojennego. Dn. 28-go sierpnia, w sądzie wojennym rozpatrywano sprawę szeregowca 17 bataljonu strzelców, Mikolaja Kortikowa, oskarżonego o to, że będąc na warcie dn. 14 kwietnia 1909 r. przy więzieniu gubernjalnym, nie spełnił na rozkaz dyżurnego zwierzchnika i uderzył go bagnetem, zadając mu ranę.

Sąd skazał podsądnego na oddanie do bataljonu dyscyplinarnego na przeciąg trzech lat.

— Zasadnicza sprawa. Na d. 31 sierpnia została wyznaczona w Zjeździe sędziów pokoju sprawa, po raz pierwszy ukazująca się w praktyce sądowej.

Niejaką Marią Sagamon, z mocy stanu wojennego w Królestwie Polskim, była wysłana na dwa lata i zamieszkała w Wilnie.

Po zniesieniu stanu wojennego, Sagamon wróciła do Warszawy, tam jednak za ten powrót bez pozwolenia została aresztowana i odesłana z powrotem do Wilna. Przeciw niej wytoczono sprawę na zasadzie art. 63 Ustawy o karach, przewidującego karę za samowolne opuszczenie wskazanego na mieszkanię miejsca.

Sędzia pokoju skazał S. na areszt dwudniowy. W drodze kasacji sprawa została przez S. przeniesiona do Zjazdu, który w danym razie ma do rozstrzygnięcia zasadniczą kwestję, czy osoba wysiedlona na podstawie stanu wojennego ma prawo powrotu do miejsca stałego pobytu po zniesieniu stanu wojennego.

— Z sądu. Dnia 10 września, w sądzie okręgowym, bez udziału sędziów przysięgłych, będzie rozpatrywana sprawa 18 włościan ze wsi Maczyny, pow. wileńskiego, oskarżonych

o opór władzom z przyczyny niechęci do przejścia na gospodarke kolonialną.

— Samooskarżenie Rudnickiego o zabójstwo Siemkiewicza okazało się bezpodstawnym. Na telegraficzne zapytanie z Petersburga, policja wileńska odpowiedziała na podstawie zeznań poszkodowanego Siemkiewicza, że rana jego jest lekka i że Siemkiewicz nie wie, przez kogo ona została zadana.

— Z Towarzystwa Esperantystów. W sobotę, dn. 29 sierpnia o godz. 8 wiecz., w lokalu Towarzystwa (Bak-sata Nr. 7 m. 9) odbędzie się pierwsze ogólne zebranie wspomnianego towarzystwa. Na zebraniu obecni mogą być nie tylko członkowie, lecz nawet osoby, zainteresowane wspomnianym towarzystwem.

— Szkoła felczerów. Zapis uczniów do szkoły felczerkiej został ukończony. Przyjęto stypendystów z gub. wileńskiej 5, grodzieńskiej 3 i kowieńskiej 2, wszyscy włościanie. Uczniów przychodzących przyjęto 12, w tej liczbie 10 chrześcijan i 2 żydów.

— Nieszczęśliwy wypadek. W dn. 26 sierpnia tramwajem na Antokol jechał listonosz pocztowy, Bochan; przy wyskoczeniu z wagonu upadł on na bruk.

W dwa dni potem Bochanowi rzucała się krew z gardła, poczem w pół godziny skonał.

— Kradzież. Przed dwoma tygodniami żona kupca Neft pod nieobecność męża oddała stolarzowi Pacowi do naprawy część mebli, a w tem i szafę, nie wiedząc o tem, że w jednym z pokojów są przechowywane papiery i kosztowności.

Kiedy po powrocie z podróży, kupiec Neft zaczął oglądać zreparowaną szafę, nie znalazł w skrytce znajdujących się tam weksli na sumę 1500 rb. i różnych złotych i srebrnych rzeczy, wartości 505 rb. Zarządzona rewizja w mieszkaniu stolarza Paca, część tych przedmiotów wykryła.

Pac wraz z żoną został aresztowany.

— Pogotowie ratunkowe wczoraj było czynne w 14 wypadkach, w liczbie których 5 wyjazdów na miasto i 9 opatrunków na stacji Pogotowia. Przytem notowano 3 zasilnięcia żółdkiem.

— Przyjechał do Wilna: (Hotel Europejski): ob. Ludomir Powstański, ob. Mikolaj Nowodworski, ob. Edward Zacharzewski, ob. Antoni Korycki, inż. Władimir Sacharow, kup. Fryderyk Gubener, inż. Włodzimierz Brdel.

(Hotel St. Georges): ks. Marija Drucka-Lubecka, hr. Aleksander Iliński-Kasowski, hr. Emiljan Mohl, ob. Aleksander Lubanski, dyr. banku Mikolaj Demidow, adw. przys. Jan Patek, fabr. Emil Szwandt, ob. Olga Kolodziejewa, ob. Stefanja Semopolska, kup. Bolesław Kantorowicz, ob. Bolesław Skirmunt, ob. Konstanty Jakubowski, ob. Mikolaj Remezki, ob. Bolesław Karnkowski.

Urolop. Gubernator miński, p. Erdel wyjechał na trzytygodniowy urolop. Obowiązki zastępczo objął wice-gubernator, p. Mieżakow-Kajutow.

Sprostowanie. We wzmacnie naszej o T-wie Miłości Bliźniego zaszła błąd, który zresztą każdy z pewne sam sobie odpowiedzialności nie po polsku ale po rosyjsku.

— Kowno. Jak donoszą „Kow. Gub. Wiedom.”, zjazd właścicieli ziemskich gub. kowieńskiej dla wyborów do Rady Państwa, wyznaczony został na d. 23 września r. b. w Kownie.

— P. Teresa Kobylńska otrzymała koncesję na mieszkaniowy w języku litewskim dla kobiet p. t. „Lituvaitė” (Litwinka). P. Weronika Saglinis otrzymała koncesję na humorystyczne pismo „Garnis” (Czapla).

— Ponieważ. P. Józef Kozakiewicz, wybrany przez radę miejską, w dniu 21 kwietnia b. r. na prezydenta miasta Poniewieża, zrezygnował z kandydatury. Przyczyną tego postanowienia było niezadowolenie żydowskiej ludności miasta z dotychczasowej czynności jego, jako radnego miejskiego i członka rozmaitych komisji rady miejskiej. Krok ten należy uznać za słuszny, gdyż prezydent miasta z korzyścią może spełniać swe czynności tylko wtedy, gdy posiada zaufanie i poparcie całego ogółu

Wystaw sobie, właściciel tego domu na Blackstreet wynajmiał, iż pomocnik naczelnika policji, mister Alby, jest współnikiem wstrętnego handlu. Natychmiast go zaarrestowano, ale już puszczono na wolność, nie znalazłszy dowodów, potwierdzających jego winę. Papi jednak sądzi, iż współnictwo jego jest rzeczą możliwą. Smutno pomyśleć, iż ludzie, którym powierzona jest obrona praw, oraz piecza nad obywatelami społeczeństwa, sami popełniają przeciwko nim wykroczenia. Nie zapominaj nigdy, mój synu, iż Chrystus Pan przyszedł na ziemię, aby utwierdzić prawo i sprawiedliwość. A ponieważ nazywamy się chrześcijanami, winniśmy zawsze stać w obronie uciskanych i walczyć w imię prawdy.

Wszyscy ściskamy cię z całego serca. Twoja kochająca matka. Gdy Edward czytał ten list, w myśli stanęła mu postać mistera Alby. Przypomniał sobie cyniczną objętość, z jaką mówił o losie nieszczęśliwych ówch kobiet. I mimowolnie poczuł, że podziela podejrzenia ojca, że przypuszcza, iż człowiek ten musiał być zamieszany w tę brudną sprawę.

Otworzył potem drugi list, nakreślony wytwornym piśmem kobiecym. Pisany był po francusku, podpis zaś brzmiał: „Eugenia Galé”.

(D. C. N.)

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO”.

85)

ELŻBIETA SHOYEN.

Białe niewolnice.

— Najznakomitszy na świecie.

— Effendi?... W takim razie sprzedam ci naszyjnik, który raz na zawsze uwolnił od jego miłości.

— Daj mi go natychmiast — zawołała Zulejka. Daję ci za niego wiele, wiele kosztowności.

— Potrzeba mi całego dnia, żeby przygotować wszystko — odpowiedziała stara. — Możesz go dostać jutro o tej samej porze. Włóż go do skrzyneczki, ale nie można jej otwierać i nie można dotykać naszyjnika aż do tej chwili, kiedy oddasz go mieli prowadzić do sultana. Naszyjnik natychmiast odbierze mu się. Zaledwie uściśnie odaliskie, zaraz przestanie ją kochać, jeśli będzie miała na sobie naszyjnik.

Zulejka wstała.

— Dobrze — powiedziała — liczę na ciebie! Jutro przysięgę ci skrzynkę służącą, którą wręczy ci zapłatę.

Poczem zwróciła się do Almy, która nie rozumiała ani jednego słowa z całej tej rozmowy, prowadzonej w języku tureckim, i rzekła po szwedzku:

— Chodźmy. Jutro dostaniemy to, co wybawi panią od sultana. Schodząc ze schodów, opowiadała treść rozmowy swej z Muritą; Almie zaś tak zajęła niezwykłość sytuacji, iż zapomniła spuścić czadkę i z odsłoniętą twarzą wyszła na ulicę. Nagle głośny okrzyk wyrwał się z jej ust. Przed nią stał lord Edward Harvick.

Zdumiony i uszczęśliwiony, spoglądał na nią przez chwilę w milczeniu; potem wyciągnął do niej rękę.

— Nareszcie! — zawołał.

W Almie serce przestąpiło bić, a uśmiech zachwycenia rozświetlił jej twarz.

— Ale tutaj wystąpili dwaj czarni eunuchowie; jeden wyrwał rękę Almy z uścisku Edwarda, drugi chwycił go za gardło, jakby chciał udusić.

— Przedzaj, przedzaj! Jedźmy, — krzyknęła przerażona Zulejka, podciągając Almie do karety, która natychmiast potoczyła się z miejsca.

Służący, którzy schwytali Edwarda, pucili go, wsiadli na konie i pomknęli za kareta.

Alma siedziała, drżąc z wzruszenia.

— Kto był ten pan? — zapytała Alma. — A spuście pani czadkę.

— To lord Harvick.

— A więc jest teraz w Stambule. Wierny rycerz, niema co mówić.

— Nie przypuszczam nawet, żeby przyjechał tu dla mnie.

— Jest arystokratą angielskim, a ludzie ci nie uznają przeciwności, kiedy sobie nabijają coś do głowy. Teraz więc, że pani jest w Ildiz-Kjosku.

I Zulejka zapomniła wkrótce o młodym angiaku, w myślach jej bowiem panował bezpodzielnie cesarski kochanek.

Alma przeciwnie pokładała na tem nieoczekiwanem spotkaniu wielkie nadzieje; dla niej jasnym było, iż młody lord będzie się ją starał uwolnić.

XV.

Kiedy czarny niewolnik puścił wreszcie Edwarda, ten zachwiał się pobladł, jak kreda i byłby upadł, gdyby nie podtrzymał go jego towarzysz. Po długiej chwili zaledwie, przyszedłszy do siebie, powrócił do domu, myśląc:

— Przedzaj, przedzaj! Do poselstwa duńskiego.

Z szybką błyskawicą unosiły go konie zpowrotem przez Stambuł po szerokim Walide, moście, oddzielającym stare miasto mahometańskie od przedmieści Galata i Pera.

Hrabia von Flügel przyjął go przyjaznym uścisłkiem dłoni.

— A więc dziewczę znajduje się w haremie sultana! — wykrzyknął hrabia, wysłuchawszy z uwagą opo-

wiedania Edwarda. — Ale Ildiz-Kiosk strzeżony jest lepiej, niż jakakolwiek twierdza, a wdrzeć się tam sika — niepodobna. To może się udać jedynie na drodze dyplomatycznej. Musimy wpieść prośbę do rządu Wysokiej Porty, aby wydano nam dziewczynę, jako duńską poddaną.

— Nie ośmiela się nam tego odmówić — powiedział Edward.

— Mylordzie, jeśli pomieszkaż, tak, jak ja, kilkanaście lat na Wschodzie, to nauczysz się nie dziwić niczemu. Bądź co bądź, prośbę wysłamy dziś jeszcze, a jeśli będziemy tyle szczęśliwi, iż otrzymamy odpowiedź, natychmiast pana o tem zawiadomię.

Powróciwszy do hotelu Angielskiego, Edward udał się na śniadanie do wielkiej jadalni, zapalonej podróżnymi wszelkich narodowości. Potem odszedł do swego apartamentu, skąd, z balkonu rozglądał się widok na szeroką ulicę z eleganckimi europejskimi pałacami i domami.

Zapałał właśnie cygaro, gdy lokaj przyniósł mu list.

Poznał pismo swej matki i z wielką radością wziął się do czytania listu. Zaledwie go otworzył, z koperty wypadł drugi list z turecką marką i stemplem.

Zaintrygował go on bardzo, najprzód jednak przeczytał list matki. Pisała ona:

Drogi synu!

Dziękuję ci za dwa ostatnie two-

listy! Jesteśmy bardzo zadowoleni, że otrzymałeś wreszcie nominację i dobrze się czujesz. Papi zna twoją szefę, sir Jerzego Wellingtona, od dziecka. Jest to, jak się zdaje, prawdziwy gentleman, zarówno z charakteru, jak i postępowania. Żona jego, bardzo sympatyczna osoba, pochodzi ze starszojzmej, znakomitej rodziny szkockiej. Mam przeto nadzieję, iż będziesz w domu ich był z prawdziwą przyjemnością. Spełniaj sumienie swe obowiązki i okaz się godnym swego imienia i stanowiska.

Dwór znajduje się obecnie w Londynie; Alicja onegdaj przedstawiała się królowej. Było to wiele panien, że przyjęcie trwało około pięciu godzin. Przez cały ten czas stałyśmy w bocznnej, wyżejbiejonej sali w naszych dekolowanych sukniach. Alicja zająłaby się i leży w łóżku, nie mogąc pojechać na wielki bal dworski, którym rozpocząć się ma sezon bieżący.

Papi i reszta dzieci — zdrowi. Nie ma dnia, żebyśmy nie wspominali cię i nie myśleli, co porabiasz w stolicy Turcji. Bardzo byś może, iż w jesieni odwiedzimy cię.

A więc sprawa młodej dunki bardzo źle stoi?

Pisziesz nam, iż nikt nie wie, co się z nią stało. W tych okropnych domach gnieźdzą się istotnie najpotworniejsze zbrodnie i wartyby jaknajprędzej zwrócić je z ziemią.

(D. C. N.)

obywateli miejskich. Wobec tego, rada miejska przystąpiła do wyboru prezesa na raz trzeci, w dniu 2 września. Wybrany na to stanowisko dotychczasowy prezydent, p. Władysław Bydrysiewicz, we właściwym czasie nie został zatwierdzony przez gubernatora.

Podbire (powiat poniewieński). Rząd ma zamiar założyć tu szkołę rolniczą i ofiarować na ten cel 20 dzies. wymagając jednak od ludności miejscowej subsidej. Na zebraniu gminnym, na którym naczelnik ziemski długo i przekonywająco dowodził użyteczności projektu, to 103 uczestników głosowało za projektem zaledwie 20, w tym 15 litowców i 5 litwinów.

Żyźmory. W Żyźmorych (pow. trocki) zdarzył się smutny wypadek. Dwóch uczniów miejscowej włościańskiej szkoły, J. Krumski i Chrystowski, pokłóciło się z sobą. Krumski rozgniewany porwał żelazną pałkę i uderzył Chrystowskiego w głowę tak mocno, aż mógł wytrząsnąć. Dwa tygodnie męczył się biedak, zanim skonał wśród strasznych boleści. Chr. liczył 17 lat, jego zabójca K. 16. K. został oddany pod sąd.

Diecezja żmudzka. Ksiądz Maciejewicz, inspektor Akademii Duchownej w Petersburgu, mianowany został od 15 sierpnia rektorem seminarium żmudzkiego. Ks. Ruszka, prefekt szkół teologicznych, został prefektem gimnazjum w Wilkomierzu. Ks. Grabiński, wikariusz szeregowski, otrzymał nominację na prefekta szkoły handlowej i gimnazjum w Łukowie. Ks. Kuciel został kapłanem szkoły realnej w Łukowie i gimnazjum w Żelazku. Ks. Żukowski, wikariusz żelazki, przeniesiony został do Borka na takie stanowisko. Zmarli: ks. Kauszas, altareta w Salanach, i ks. Antoni Błdynt, proboszcz kniaziński.

Nasi włościanie w Częstochowie.

Dnia 13 (26) września przybyli wycieczkowi do Jasnogórskiego grodu, przystosowując swój przyjazd do zjazdu Kolei rolniczych Centralnego Łow. Królestwa. Razem z tymże wysłuchano mszy św. na Jasnej Górze, oraz kazania ks. przeora. Otoczenie i ton nastroju, panujący wokół cudownego obrazu, sprawiły na naszych rolników wielkie wrażenie.

Pierwszy dzień ubiegł na zwiedzanie klasztoru oraz wystawy w pojeździe. Na drugi dzień przystąpiono do szczegółowego zwiedzania działu rolniczego; p. Piątkowski, jeden z najlepszych rolników Królestwa, oprowadzał po zagrodzie włościańskiej. Potem p. Tylicki pokazywał pawilon rolniczy oraz detalnie oprowadził po polu doświadczalnym, przez siebie urządzone. Różnica roślin bez nawozów sztucznych i z takowymi, bez i z okopywaniem, z częściowo sztucznymi nawozami i wcale bez nich, sama się rzucała w oczy. Gorąco podziękowano za przystępny, fachowy wykład utalentowanemu prelegentowi. Dalej oprowadzał po dziale maszyn rolniczych p. Turkowski, którego uprosiliśmy sobie do towarzyszenia w dyrektora Poczciwina. Świą przystępną, gorącym pocuciem obywatelskim i oddaniem się na nasze usługi, p. T. podbił nasze serca i szczerześmy go wszyscy pokochali. Zatem wszyscy udali się na „Obronę Częstochowy”, która ogromnie zelektryzowała wszystkich, pozostawiając głębokie wrażenie.

Wieczorem wycieczka nasza została gościnie zaproszona przez Kółko Ziemianek na przyjęcie, urządzone dla Kolei rolniczych. Nader uprzejmie powitani wraz z tłumem braci włościan z całego kraju, wysłuchaliśmy okolicznościowej mowy p. Hembla, oraz sprawozdania z wycieczki rolniczej do Moraw jednego z jej uczestników-włościanina. Zatem gro- no amatorów-robotników odegrało „Obronę Olsztyną”, z zaparciem odcichu wysłuchana przez wędrownych słuchaczy. Z powodu deszczu, niepozwalającego się rozciąć, dzielni krakowiaczy i lubliniacy wraz z posłem Nakonecznym urządzili ochotnie tany, przy dźwiękach amatorskiej robotniczej orkiestry.

ZIEMIE POLSKIE.

KRÓLESTWO POLSKIE

Propaganda religijna. Wśród duchowieństwa prawosławnego diecezji chełmskiej podniesiono projekt corocznego wysyłania duchownego prawosławnego zagranicę do tych miejscowości, do których udają się na roboty rolne rusini z gub. lubelskiej. Jak wiadomo, rusinów z gub. lubelskiej, udających się na roboty rolne zagranicę, jest niewiele, duchowieństwo prawosławne natomiast nie ma do rusinów galicyjskich, którzy istotnie udają się w znacznej liczbie do Niemiec. Również duchowieństwo prawosławne projektuje utworzenie w Chełmie biura robotników rolnych dla wysyłania ich zagranicę na roboty. Przemysł robotniczy prawosławni mają być wysyłani tak, aby nie stykali się z robotnikami polskimi. Zamierzono biuro ma jednocześnie strączyć i robotników katolików.

Odznaczenie. Jak donosi „Warsz. Dniw.”, warszawski generał-gubernator Skalon otrzymał Najmościwiejsze odznanie za 40-letnią nieskazitelną służbę do noszenia na wstędnę Jerzego.

Wystawa w Sejnach. Otwarcie odpowiedzialnego w Sejnach pokazu-kiermaszu rolniczo-przemysłowego nastąpi w niedzielę d. 19 września (n. st.).

Będzie to pierwsza wystawa w ziemi Suwalskiej. Ma więc duże znaczenie, ponieważ z jednej strony o wynikach intensywniej pracy drobnego rolnika, a drugiej zaś wykaże braki przeciwnych gospodarstw włościańskich w tej okolicy.

Kursy ogrodniczo-pszczelnicze w Warszawie trwały od 1 października (n. st.) r. 1908 do 31 lipca r. b. — tj. 10 miesięcy.

Na kursy uczęszczało 45 kobiet i 13 mężczyzn. Do ciała nauki ogrodniczej należały najlepsze sily, jakimi rozporządza Warszawa. Wykłady zajęły ogółem 406 godzin. Sadownictwo wykładał p. Edmund Jankowski, prowadzenie szkółek owocowych — p. R. Chajkowski, warzywnictwo — p. M. Piechowski, drzewoznaństwo — p. Piotr Hossor, kwiaciarstwo gruntowe — p. M. Jankowski, kwiaciarstwo szklarniowe — p. J. Gebethner, pszczelnictwo — p. St. Brzóska, botanikę — p. W. Gorlańczowski, chemię stosowaną — p. T. Miłobędzki, entomologię stosowaną — p. K. Kulwiec, miernictwo — p. S. Biedrzycki.

Zajęcia praktyczne odbywały się codziennie: z pszczelnictwa w pomieszczeniu Towarzystwa, przy ulicy Wileńskiej, z ogrodnictwa zaś w ogrodzie 4-morgowym, działawany specjalnie w tym celu przez Towarzystwo, tuż przy rogatce Belwederskiej.

Aby słuchacze mogli sobie wyrobić pojęcie o handlowej wytwórczości ogrodniczej, były urządzone liczne wycieczki zbiorowe do znanych zakładów ogrodniczych warszawskich i podmiejskich. Wkrótce wykłady znów się rozpoczną i trwać będą również do 31 lipca (n. 1910).

Na kursy wstępować mogą osoby, liczące co najmniej lat szesnastu. Wpisowe za całkowity kurs wynosi 100; może być wnoszone w dwóch ratach: w październiku i w styczniu. Zajęcia na kursach, łącznie z praktyką, będą się odbywały codziennie, w dniu powszednim, od godziny 9 rano do 3 po południu. Na święta Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy będą urządzone przerwy takie, jakie są stosowane w innych zakładach naukowych.

Słuchacze i słuchaczki kursów 10-miesięcznych korzystają z ulg w opłatach za uczestnictwo w innych kursach, urządzanych przez Towarzystwo Pszczelniczo-Ogrodnicze.

Informacji udziela kancelaria Towarzystwa (ul. Wiejska 12).

Ś. Susza. Z przeważnej części gubernji Królestwa Polskiego dochodzą wiadomości, że zbyt długo trwająca susza, daje się dotkliwie we znaki rolnikom, którzy zmuszeni są przez to wstrzymać się z zasiewami.

Opłakiwanie. Od lat 6 dokonywane są pomiary przyszłych przedmieść Warszawy w promieniu 6 i 10 wiorst wokół miasta. Pomiary te miały być dokonane w ciągu lat 11, lecz prace potrafiły znacznie dłużej, z powodu trudności ze strony władzy fortecznej. Geometyr miejscowy, delegowany do pomiarów, mając książki pomiarowe, ostatecznie i poświadczone przez władzę miejską, gubernialną i forteczną. Dowody te przez lat kilka wystarczały, w roku zaś bieżącym mierzenia na polu towarzyszy stało żandarm z tego lub owego fortu, i ten codziennie zabiera książkę z notatkami mierzenia do fortu i na najzupełniej przychodzi z nią na oznaczone miejsce, czekając na geometrę i jego pomocników, lub ich na żandarm. Gdy atoli delegat forteczny jest zajęty inną służbą, co się często zdarza, pomiary nie mogą być dokonywane.

GALICJA.

Statystyka wpisów szkolnych w Krakowie wykazuje wzrost dążeń w kierunku wykształcenia zawodowego. Jednak, pomimo pewnego zmniejszenia się przysroty uczniów w gimnazjach krakowskich, a zwiększenia się frekwencji w szkołach zawodowych, kwestja przepelnienia gimnazjów pozostaje nadal nierazwiązaną.

Nowy poseł. Przy uzupełniających wyborach do Sejmu galicyjskiego w złoczwieskim, na miejsce s. p. hr. Kazimierza Badeniego wybrano na posła d-ra Raciborskiego.

Sejm galicyjski zostanie z całą pewnością zwołany już na dzień 15-go września (n. st.).

ZABÓR PRUSKI.

Südproussen. Narodowo-liberalny organ „Nationalzeitung” ogłosił niedawno artykuł, przemawiający za zmianą nazwy Prus zachodnich na „Deutsch-Ordensland”. Obecnie w przytoczonym organie junkrów niemieckich „Deutsche Ztg.” jakiś wielce „pomysłowy” hakatysta proponuje, by przezchrzestem również i nazwę W. Ks. Poznańskiego czyli prowincji poznańskiej na „Südproussen”. Przy tej okazji porusza „Deutsche Ztg.” kwestję podziału Śląska na dwa obwody, na Górny i Dolny Śląsk z stołecznymi miastami Opolem i Lignicą. Dotychczasowy obwód regencyjny wrocławski ma być zniesiony, a za to stworzony osobny obwód regencyjny tylko dla miasta Wrocławia, podobnie jak Berlin, który tworzy dla siebie także osobny obwód regencyjny. Utworzenie wielkiego niemieckiego punktu centralnego w Opolu miałyby na celu — tak rozważa hakatystyczny „blat” — pryncypialnie polskiej propagandzie na Górnym Śląsku.

Projekt przezchrzestów — pismo „Kurier Poznański” — Księstwa na Südproussen nie jest żadną nowością. Pomysł ten zaprzętał głowy naszych najserdeczniejszych już przed 60 laty, a nawet po trzech rozbiórach Polski część zabranego kraju aż do Niemców w Królestwie Polskim „zaszczyciono” tą samą nazwą. Czy Księstwo nasze przesława tak czy owak, czy na „Süddeutschland”, czy wreszcie na „Bismarkland”, może nam ostatecznie być obojętne, dla nas pozostanie ono jak dotychczas tak i nadal Wielkim Księstwem Poznańskim.

ZATARG NA KONGRESIE

LEKARSKIM.

Delegaci polscy, którzy uczestniczyli w międzynarodowym kongresie lekarskim, jaki odbywa się obecnie w Pes-

cie, kongres ten opuścili. Powodem było to, że przy wyborze komitetu wykonawczego kongresu zignorowano zupełnie przedstawicieli lekarzy polskich.

Węgrzy bowiem, mszcząc się za bojkot kongresu, odbywającego się pod flagą węgierską, przez narody słowiańskie Austrii (wyjąwszy polaków), postawili za zasadę, iż w komitecie wykonawczym powinni być reprezentowane państwa, a nie narody. W ten sposób węgry bezpośrednio przyczynili się do tego, iż żaden lekarz polski nie mógł wejść do komitetu. Oburzeni tem, polacy opuścili bezwzględnie kongres, wstrzymując się od udziału w nim nadal.

Następnie odbyła się w Wiedniu konferencja lekarzy słowiańskich pod przewodnictwem profesora Wicherkiewicza z Krakowa. Postanowiono zaprotestować przeciw uchwałom kongresu lekarzy w Peszcie, krzywdzącej polaków, Czechów, Słowenów i w ogóle narodów, nie posiadających własnych rządów państwowych.

Protest telegraficzny, zredagowany w języku francuskim, wysłano na ręce przewodniczącego zjazdu, profesora dr. Grossa.

Za granicą.

Koniec strajku w Szwecji.

Spokojnie i cicho zakończył się w sobotę strajk generalny w Szwecji. Na mocy uchwały swoich organizacji, podjęty w poniedziałek na nowo pracę mniej więcej dwie piąte ogólnej liczby strajkujących. Są to członkowie tych organizacji, które przyłączyły się do strajku z własnej woli, w zamiarze poparcia sprawy tych, którzy już poprzednio strajkowali i wskutek tego ulegli lokautowi ze strony pracodawców. Ta część robotników zorganizowanych trwa dalej w strajku, a ich liczba dochodzi podobno do 150.000. Obecnie więc toczy się dalej jedynie walka pierwotna, w postaci strajku częściowego, pomiędzy „Związkiem szwedzkich pracodawców”, a zatrudnionymi dawniej przez jego członków robotnikami.

Zakończenie generalnego strajku nastąpiło podobno wskutek żądania, a mianowicie delegata rządowego Cederborga. Zaproponował on komitecie strajkowemu zmniejszenie terenu walki, zwolnienie od dalszego strajku tych, którzy porzucili pracę z sympatji dla wykluczonych od pracy, zapewniając, że gdy to się stanie, rząd ten skuteknie będzie mógł pośredniczyć pomiędzy resztą strajkujących a „Związkiem pracodawców”. Propozycję tę — jak się zdaje — przyjęto bardzo chętnie. To pośrednictwo rządowe jest też narazie jedynym sukcesem strajku generalnego. Głównego swego celu, zmuszenia „Związku pracodawców” do zupełnej kapitulacji wobec żądań robotników, a chociażby tylko do zniesienia lokautu, osiągnąć on nie zdołał. Dziś nie wiadomo nawet, jak się skończy ostatni akt wielkiego tego społecznego dramatu — dalszy strajk częściowy. Być może, że ostatecznie — nie będzie zwyciężonych i zwyciężonych, że strony przeciwnie zawrą cichy kompromis.

Ogromne koszty tej walki zapłacił niestety cały kraj, całe społeczeństwo szwedzkie.

Bomby w Barcelonie.

Wzburzenie w Barcelonie nie tylko nie uoiło, ale nanowem wzmacnia się z każdym dniem. Korespondent „Daily Telegraphu” donosi, że surowość władz w „usmierzeniu” nie ustaje. Areszty mnożą się, według wyrażenia korespondenta, z szybkością maszynową.

Przeciwko takiemu postępowaniu protestują znów anarchiści za pomocą bomb — a to powoduje nowe represje. W tem błędnem kole niema mowy o rychłym powrocie do normalnych stosunków. Od d. 22 sierpnia do 4 września wybuchło w Barcelonie 5 bomb, przyczem jednak nie wiadomo, czy spowodowało to jakie ofiary w ludziach, czy nie.

Prasie niewolno o bombach „podać” żadne wiadomości. Dziennik „El Deluvio” zapłacił za niewinną wzmiankę o wybuchach 500 pesetas.

Korespondent podaje ilość aresztowanych z poprzedniej tygodnia na 350 osób, a w ostatnich dniach miano jeszcze uwięzić 75 osób.

Miedzy innymi wydano rozkaz aresztowania jednego z przywódców partji republikańskiej, senatora Sol y Ortega. Ponieważ jednak senatora uwięzić niewolno, z wyjątkiem, jeśli zostanie schwytany na gorącym uczynku, więc też z tym aresztem czekają aż do postanowień w tym względzie senatu.

„Daily Telegraph”, któremu niedługo udało się już przerwać kordon cenzuralny, zdołał ogłosić zaledwie uchylił rąbek zasłony, pokrywającej stosunki wewnętrzne Hiszpanji.

Ani wątpić, że nie panuje tam taka błoga cisza, jak to stara się mówić w Europie reakcyjny rząd madrycki.

Poseł handlarzem dziewcząt.

„Morgenpost” donosi, że poseł do parlamentu niemieckiego, Schach,

aresztowany został w Hamburgu pod zarzutem handlu dziewczętami.

Według innych źródeł, Schacha nie aresztowano, oskarżono go tylko o niemoralne propozycje, jakie robił dziewczętom, posługując się anonsami w pismach.

Następca tronu a Węgrzy.

„Budapesti Hirlep” ogłasza nieprawdopodobnie brzmiącą rozmowę jakiejś osobistości z arcyksięciem Franciszkiem Ferdynandem, który miał między innymi powiedzieć: Nie jestem przeciwnikiem węgrom. Jestem przekonany o tem, że są oni najpewniejszą podporą monarchji i dynastji i że naród węgierski jest najwerniejszym. Jestem szczerym katolikiem, ale to nie przeszkadza mi, a nawet obowiązuje mnie do szanowania przekonań religijnych u innych. Dlatego też w polityce mojej punkt widzenia wyznaczył nigdy nie będzie odgrywał roli. Moim głównym celem jest utrzymanie monarchji austriacko-węgierskiej w jej sile i odporności. Mój system polityczny ma przeto dwa odmienne punkty. Pierwszym jest, że armja musi być utrzymana w swojej jednolitej konsystencji i dalej rozwijana, drugim, że wspólność bankowa musi być utrzymana, przekonałem się bowiem, że austro-węgierski Bank jest najcenniejszą siłą wspólności monarchji.

Telegraf bez drutu.

Pisma londyńskie donoszą, że Marconi obecnie zajęty jest opracowaniem niezwykłego planu, celem połączenia wszystkich posiadłości angielskich telegrafem bez drutu tak dalece, że działa doskonale na odległość prawie 13 tys. mil angielskich.

Plan Marconiego połączenia metropolji angielskiej z Australją obejmuje 11 stacji: Londyn—Malta (1,800 mil ang.), Malta—Kair (1,050), Kair—Aden (1,300), Aden—Bombaj (1,650), Bombaj—Colombo (600), Colombo—Singapur (1,550), Singapur—Perth (2,100), Perth—Adelajda (1,200), Adelajda—Sydney (700), Sydney—Wellington w Nowej Zelandji (120). Singapur będzie połączony telegrafem bez drutu z Hongkongiem, Australją i Indj—z Afryką południową.

Plan obejmuje dalej połączenia Montrealu z Jamajką (1,900), Jamajki z Guajaną angielską (1,300) i Guajany z Bathuradem w zachodniej Afryce (2,700).

PODRECZNIKI SZKOLNE

polecia księgarnia „Kultura” 6a

TELEGRAMY

„Kurjera Litewskiego”.

Z dnia 27 i 28 sierpnia (9 i 10 września).

(Telegramy Ag. Petersburskiej).

PODRÓŻ NAJJAŚNIEJSZYCH PAŃSTWA.

Malcewo. Minister Dworu telegrafuje, że Najjaśniejsze Państwo zatrzymywali się u platformy „Spasow Skir”.

Najjaśniejszy Pan wysłuchał nabożeństwa, odprawionego w kaplicy, wzniesionej na miejscu pamiętnej katastrofy w r. 1888.

AUDJENCJA U STOLYPINA.

Petersburg. Prezes Rady ministrów przyjmował dziś deputację kasy pomocy wzajemnej literatów i uczonych, Kuźmina-Karawajewa, Gradowskiego i Kolubowskiego.

Kuźmin-Karawajew wyłuszczył pobieżnie procedurę wydawania wsparć i pożyczek bezterminowych z fundusów kasy, zaznaczając, że operacje te miałyby znaczenie podrzędne. Ostatecznie, uwzględniając ciężką sytuację członków kasy, prezes Rady ministrów oświadczył, że nie upatruje przeszkód w dalszej działalności kasy, z warunkiem, że przyszłe zebranie ogólne uczestników kasy, zwoływane we wrześniu, zajmnie się przejrzeniem ustawy kasy i wyłączeniem z niej zmiany §§ 26 i 52 i wszystkich decyzji o specjalnych kapitałach, które właśnie dają powód do rozszerzenia jej operacji.

Wszystkie specjalne kapitały kasy powinny być obrócone na utworzenie kapitału emerytalnego, o co należy porobić wobec rządu odpowiednie starania.

ODRZUCENIE SKARG KASACYJNYCH. Główny sąd wojenny pozostawił bez skutku skargę kasacyjną Mielnickukowa i Pilipczuka, skazanych w Dubnie na karę śmierci za zabójstwo i ograbienie inkasenta sklepów monopolowych. Nie uwzględniono też protestu prokuratora wojennego na wyrok sądu w Tiumeniu, na mocy którego uwięziono 4 zesłańców, oskarżonych o ograbienie inkasenta kolejowego.

CHOLERA.

Petersburg. W ciągu ostatniej doby zachorowało w stolicy 23 osób, zmarło 9; pozostaje chorych 255.

WYROK.

Tomsk. W sprawie o pogrom w r. 1905, sąd skazał 13 oskarżonych na oddziały aresztantkie, 2 — na więzienie, 1 — na areszt w gminie, a 52 uwięził.

NOVA KOLEJ.

Odesa. Rozpoczęto roboty około

budowy linii kolejowej „Odesa — Bachmacz”.

ZAMKNIĘCIE FABRYKI.

Odesa. Z powodu długotrwałego strajku robotników, zamknięta została duża fabryka powrozów Nowikowa.

JARMARK NA KONIE.

Smoleńsk. Otwarty został jarmark na konie; ceny są wysokie.

POŻARY.

Ryga. D. 26 sierpnia, o godz. 10 wieczorem, wybuchł silny pożar w warsztatach więzienia centralnego. Ogień zlokalizowano, dzięki wysiłkom wszystkich oddziałów straży ogniowej. Spłonęły szopy i znaczne zapasy drzewa.

Smoleńsk. W pow. jelniskim spaliła się wieś „Machowka”. Spłonęło 50 zagrod z całym dobytkiem i paszą dla bydła. W płomieniach zginęła dziewczyna.

Wiaźma. W nocy, z dnia 27 sierpnia, we wsi „Sapichino”, pow. wiaziemskiego spaliły się 23 zagrody z całym dobytkiem włościańskim.

Poltawa. We wsi „Oleferowka”, pow. mirgorodzkiego, spaliła się cerkiew.

W miasteczku „Smieleje” pow. romeńskiego, spłonęła cegielnia, należąca do poltawskiego ziemstwa gubernialnego. Straty przenoszą 33.000 rb.

ZAMACHY, ZABÓJSTWA I GRABIEŻE.

Czelabińsk. Z liczby ranionych podczas napaści wczorajszej na stację Mjass, zmarli wkrótce urzędnik poczty i pomocnik naczelnika stacji.

W celu schwytania złoczyńców okrażono wojskiem całą miejscowość, przylegającą do stacji.

AWJATYKA.

Sewastopol. Odbył się wlot balonu sterowanego morskiego oddziału aeroplanowego pod kierownictwem dwóch oficerów. Balon opadł się w pobliżu Aj-Petri.

Bréchat. Rozpoczęły się tu turnieje aeronautów; trybuny są przepełnione. Wśród uczestników turnieju obecny jest także Blériot, który dokonał wlotu, pomimo iż nie wydzierał zupełnie po wypadku w Reims. Powitano go oklaskami.

Berlin. W Friedrichshafen dokonał dwóch wlotów na „Zeppelinie III” król saski ze swym orszakiem.

SPOTKANIE MONARCHÓW.

Iglawa. W celu uczestniczenia na manewrach w charakterze gościa cesarza Franciszka-Józefa, przybył tu cesarz niemiecki, spotkany przez arcyksięcia Franciszka-Ferdynanda, namiestnika i burmistrza. Po powitaniu, cesarz w towarzysztwie arcyksięcia udał się samochodem przez szpalery związkowców niemieckich do Grossmeseritz.

Grossmeseritz. W zamku Harracha zebrali się: cesarz Franciszek-Józef, arcyksiężna Karol i Leopold, wszyscy głównodowodzący na manewrach oraz burmistrz z przedstawicielami miasta. Spotkanie monarchów nosiło cechy serdeczne. Wieczorem odbył się obiad.

STREJK W SZWECJI.

Sztokholm. Przystąpienie do pracy opóźnione zostaje z powodu pertraktacji, odbywających się między pracodawcami, a komitetem organizacyjnym. Warty wojskowe zmniejszone; wojska, zawezwane do stolicy z prowincji, zostały odwołane.

Porządku nigdzie nie zakłócono; miejska straż ochotniczą usunięto i zniesiono zakaz sprzedawania spirytualji.

NIESPRAWDZONA POGŁOSKA.

Konstantynopol. Pismo greckie „Neologos” otrzymało wiadomość telegraficzną, że w Reszcie zabity został podobno znany major Njazi-bej.

ODJAZD B. SZACHA.

Teheran. Protokół odjazdu b. szacha, Mohameda-Alego, podpisany został w dniu 27 sierpnia przez reprezentantów misji angielskiej i rosyjskiej i wszystkich członków rządu.

B. szach wyjechał o godzinie 4 po południu do Enzeli, z rodziną i licznym orszakiem, w asystencji konwoju rosyjskiego i angielskiego.

W MAROKO.

Mellla. Generał Marina wyjechał do Mulej-Ali-Szeryfa, w celu rozpoczęcia pertraktacji, dotyczących warunków zawarcia pokoju z plemionami nieprzyjacielskimi, które wyraziły uległość i obiecały złożzyć broń. Ponieważ jednak zawarcie pokoju nie jest jeszcze zupełnie pewniacem, generał zatrzymuje na razie zakładników.

Poszczególne oddziały marokańczyków, które dotarły do Suk-El-Arab, rozproszono strzałami działowymi.

Pierwszeństwo odkrycia bieguna.

Biuro Reutersa donosi z Sanet Johns w Nowej Fundlandji, że Peary podnosi dla siebie pretensję pierwszeństwa odkrycia bieguna Północnego.

„Evening News” otrzymał z Sanet Johns telegram kablowy z doniesieniem, że Peary i jego zwolennicy uważają doniesienie Cooka za zupełnie niewiarogodne. Oświadczają oni, że Cook nie posiadał odpowiedniego wykwapowania, potrzebnego do takiej wyprawy, że więc nie mógł się dostać w pobliże biegu-

na Północnego. Puszczając się na drogę, położoną na zachód od tych, jakimi podążali wszyscy nowi badacze okolic podbiegunowych, a uczynił to, aby zapewnić dla siebie jedną część północnego morza Lodowatego, gdzie ewentualnie rywal nie mógłby sprawdzić jego obserwacji.

Ludność amerykańska podzieliła się na dwa obozy. Jedni stoją po stronie stoją Cooka, drudzy po stronie Peary'ego. Obaj odkrywczy są osobistości największymi przeciwnikami.

Dr. Cook, otrzymawszy wiadomość o odkryciu Peary'ego, oświadczył, że cieszy się z tego, ponieważ będzie miał sposobność dostarczenia jeszcze jednego dowodu o prawdziwości swego odkrycia.

W Nowym Jorku wiadomość o odkryciu bieguna Północnego przez Peary'ego traktowano z początku jako dowcip. Dopiero później, gdy nadeszło z innej strony potwierdzenie, powstał niebawem entuzjazm. We wszystkich teatrach przerwano przedstawienia. Wzniesiono z nadzwyczajną szybkością luki tryumfalne i urządzone po mieście pochody. Przyjaciele Peary'ego jeździli po ulicach w samochodach, wołając: „Amerykanin poraz drugi odkrył biegun”.

Przybycia Peary'ego oczekują tu za 10 dni.

Nansen, zapytany o sąd w sprawie ekspedycji Cooka, oświadczył, że wstrzymuje się od wszelkiej krytyki przed nadejściem bliższych szczegółów.

Kapitan Sverdrup w Kopenhadze, który należał do ekspedycji Nansena, zbadał poczynione przez Cooka spostrzeżenia i pomiary i potwierdził ich autentyczność, oświadczając, że te dowody są zupełnie wystarczające, aby potwierdzić opowiadania Cooka. Cook w swej podróży stosował się do wskazówek Sverdrupa i szedł wskazaną przez niego drogą.

„Ber. Mittagstztg” donosi z Londynu, że znany podróżnik, Marek, nie wierzy w zdobycze Cooka i twierdzi, iż dr. Cook, dowiedziawszy się od eskimosów o odkryciu Peary'ego, dwa dni przedtem ogłosił odkrycie bieguna za swoje dzieło i przez to uzyska

Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie